Nr 108. Kraków, Poniedziałek 8 Marca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasé i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuję: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Reforma statutu miejskiego w Krakowie.

Oba demokratyczne kluby, tworzące stanowczą w krakowskiej Radzie miejskiej większość, uchwaliły, jak już w sobotę donieśliśmy, zasady, na których oprzeć się ma reforma statutu miejskiego. Wedle tych zasad, w nowej ordynacyi wyborczej nie zerwanoby z dotychczasowym systemem kuryalnym, czyli podziałem na Koła zawodowe, względnie cenzusowe, lecz przez znaczne ich zreformowane i przez dodanie nowego „Koła powszechnego“ rozszerzonoby prawo wyborcze na te także sfery ludności, które dotąd częściowo lub w zupełności były tego prawa pozbawione.

Kluby demokratyczne, ograniczając się do tak pojętej, częściowej reformy miejskiego prawa wyborczego, stanęły przedewszystkiem na realnym gruncie ustawodawstwa gminnego w Austryi. Zdawały one sobie jasno sprawę z tego, że najtaniej okupićby mogły swoją popularność rzuceniem hasła czteroprzymiotnikowego głosowania. Kluby większości musiały jednak zadać sobie pytanie, czy reforma tak pojęta, mogłaby liczyć na uchwałę Sejmu krajowego i sankcyę rządową? Odpowiedź musiała wypaść przecząco. Ani Sejm, ani rząd nie dałyby się bez wątpienia pozyskać dla ustawy, nie istniejącej dotąd w żadnem z miast w Austryi. Wiedeń wybiera reprezentacyę miejską z trzech kuryj, mających za podstawę cenzus podatkowy, i z czwartej kuryi powszechnej. Nadto obowiązuje tutaj przy wyborach podział terytoryalny. Berno posiada także uzupełniającą kuryę powszechną z szczupłą liczbą mandatów. Ordynacye wyborcze Pragi, Gracu i Lwowa, oparte na cenzusie podatkowym, nie znają, przy wyborach gminnych, powszechnego głosowania. Trudno więc przypuścić, aby kuryalny Sejm galicyjski, broniący się całą siłą przed powszechnem głosowaniem, przyznał je gminie krakowskiej, a tem mniej, aby rząd centralny poszedł wbrew tej opinii i ustalonym stosunkom w gminach innych. A klubom demokratycznym zależało na uzyskaniu tego, co zyskać można do r. 1911, w którym, już po przyłączeniu gmin podmiejskich, w zwiększonym Krakowie faktycznie obowiązywaćby mogła jednolita ustawa przy wyborach gminnych.

Ponieważ zarówno na obradach obu klubów demokratycznych, jak na dotychczasowych posiedzeniach miejskiej komisyi statutowej, ustaliły się już pewne poglądy na treść i charakter reformy statutu miejskiego — możemy podać na razie następujące jej szczegóły.

Przedewszystkiem tedy umożliwiona ma być w zasadzie bezpośredniość wyborów we wszystkich Kołach wyborczych. Konsekwencyą tej zasady będzie nadanie kobietom prawa bezpośredniego głosowania, z uchyleniem obowiązku głosowania przez pełnomocnictwa. Przyczyni się to niechybnie do podniesienia etycznego poziomu wyborczego w mieście i zrówna czynne prawo wyborcze kobiet, tak z cenzusu podatkowego, jak ze stopnia inteligencyi wynikające, z prawami mężczyzn. Kobiety będą więc mogły osobiście spełniać prawo wyborcze.

Powszechne prawo wyborcze obowiązywać będzie w nowej, utworzyć się mającej kuryi, skonstruowanej według podstawowych zasad ordynacyi wyborczej do Rady państwa. A więc liczne rzesze ludu robotniczego i tych sfer, które innemi kuryami objęte nie będą, otrzymają głos w kuryi powszechnej i temsamem otrzymają reprezentacyę swoją w przyszłej Radzie miasta Krakowa.

Dotychczasowe kurye (Koła) wyborcze uledz mają rewizyi. Dotyczyć to będzie w pierwszym rzędzie Kół „wielkiego“ przemysłu i handlu i „wielkich“ realności, podczas gdy Koło „inteligencyi“ utrzymanеby było nadal bez zmian zasadniczych.

Koło wielkiego handlu, wybierające, na 100 wyborców, 10 radców miejskich, i Koło wielkich realności na liczbę około 200 wyborców nominujące 12 radców, nie dałyby się nadal utrzymać obok zasady powszechnego głosowania, mającej obowiązywać w kuryi uzupełniającej. Stosunki w tych dwóch Kołach odbijały już jaskrawo od tła dotychczasowej ordynacyi; w przyszłości byłyby wprost anachronizmem.

Również rażącym jest przepis dotychczasowej ordynacyi, przyznający Kołu rękodzielniczemu wybór czterech tylko radców miejskich. Liczba to nie pozostająca w stosunku ani do sumy wyborców z tego Koła, ani do znaczenia rękodzielniczego stanu.

Co do tych punktów zatem ustalić się muszą w komisyi statutowej przedewszystkiem poglądy na charakter i jakość reformy wyborczej.

Nowa ordynacya wyborcza weszłaby w życie w r. 1911, a więc już po wcieleniu do Krakowa gmin podmiejskich, które wyślą 11 przedstawicieli do obecnej Rady miejskiej. Kwestyą zasadniczą więc jest, w jaki sposób gminy podmiejskie brać mają w przyszłości udział w Kołach wyborczych wogóle, a specyalnie w Kole powszechnego głosowania? Uszanowana oczywiście musi być zasada, aby gminy te wysyłały faktycznie przedstawicieli swoich do Rady miejskiej; leży to bowiem nietylko w interesie ich własnym, lecz nie mniej w interesie „starego“ Krakowa.

Wedle dotychczasowych poglądów w komisyi statutowej i w klubach się objawiających, wyjście z sytuacyi byłoby możliwe przez zaprowadzenie w kuryach (Kołach) o większej liczbie wyborców, a więc przedewszystkiem w kuryi powszechnej, podziału terytoryalnego, to jest podziału na okręgi wyborcze, tak, jak to praktykuje się w wielu większych miastach austryackich.

Co do ogólnej liczby mandatów panuje przekonanie, że nie powinna ona zbyt się zwiększać, aby Rada miejska krakowska nie była ciałem zbyt ciężkiem, niezdolnem do spełniania licznych funkcyi administracyjnych. Obecnie składa się Rada z 72 członków, z gmin podmiejskich przybędzie ich 11. Liczba 83 radców miejskich jest więc już i tak, w stosunku do ogólnej liczby ludności, bardzo pokaźną, i w porównaniu z innemi miastami Austryi, niestosunkowo wysoką. W miastach zagranicznych, tej wielkości co Kraków, liczba radców miejskich wynosi 48 — 60. Podobnie rzecz się ma w Austryi; Berno n. p. ma 56 radców miejskich. Nie byłoby więc wskazanem, aby w przyszłym, zwiększonym Krakowie, Rada miejska składała się z więcej, niż 80 radców. Przeciwnie, byłaby to liczba maksymalna, którą brać należy w kombinacyę reformy wyborczej.

Agendy Rady miejskiej w Krakowie zwiększyły się w latach ostatnich bardzo znacznie i zwiększać się będą z każdym rokiem. Przed kilkudziesięciu laty nie było ani gazowni miejskiej, ani elektrowni, ani wodociągów, ani muzeów miejskich, instytutu dla popierania przemysłu, teatru miejskiego i wiele innych zakładów miejskich, do których przyłączy się zapewnie wkrótce zarząd tramwaju. Jeżeli do tego dodamy olbrzymie wprost czynności, połączone z inkorporacyą gmin podmiejskich, z regulacyą miasta i parcelacyą gruntów pofortyfikacyjnych, — to zrozumiemy, że reforma statutu miejskiego w Krakowie nie może ograniczyć się tylko do części prawa wyborczego, lecz objąć także musi zmianę przepisów administracyjnych. Rada miejska, w dzisiejszej swej organizacyi, nie będzie nadal w możności spełniać wszystkich czynności, połączonych z tak rozległą gospodarką. Koniecznem okaże się tedy ulżenia jej przez to, że część spraw przeniesie się na Wydział Rady (Stadtrath), złożony z 6 do 8 najwyżej członków Rady, jak to się dzisiaj praktykuje we wszystkich większych gminach. Zapobiegnie się przez to także mnożeniu sekcyj i komisyj, które nie zawsze przyczyniają się do uproszczenia administracyi miejskiej.

To są na razie przewodnie myśli komisyi statutowej. Nie wynika stąd, aby nie pojawiły się nowe uzupełnienia i pomysły, które złożą się na całokształt nowego statutu miejskiego. Uchwalenie go przez obecną Radę miejską będzie, miejmy nadzieję, dziełem wielkiej doniosłości zarówno dla politycznych i społecznych stosunków naszego miasta, jak dla jego kulturalnego i ekonomicznego rozwoju.

Zjazd delegatów T. S. L.

(Sprawozdanie wł. „Nowej Reformy“).

Lwów, 7 marca.

Dziś przez cały dzień, do późnego wieczora, odbywały się w sali Izby handl.-przemysł. obrady dorocznego Zjazdu delegatów Kół T. S. L. z okręgu lwowskiego. Obecnych było kilkudziesięciu delegatów z 26 Kół. Przewodniczący dr Ernest Adam przedstawił sprawozdanie zarządu Związku okręgowego z czynności w roku ubiegłym. Zarząd podobnie, jak w poprzednich latach, starał się przedewszystkiem rozwinąć opiekę nad Kołami i kontrolę nad ich działalnością. Kół T. S. L. istniało w okręgu lwowskim ogółem 46. Obecnie organizują się dwa Koła w Przemyślu, jedno dla robotnic ręcznych, drugie dla robotników. Zlustrowano połowę Kół w okręgu, a lustracye te wykazały, iż jedna część tych Kół posiada wyrobioną silnie samodzielność i kulturę w pracy oświatowej, inne zaś potrzebują jeszcze wielkiej opieki ze strony zarządu. Związek, odczuwając potrzebę wyszkolonych prelegentów, którzyby mogli poprowadzić na prowincyi, na wsi, w szkołach i czytelniach dyskusyę na wszelki temat, dał inicyatywę do stworzenia instytucyi, kształcącej takich prelegentów.

Z uchwał, powziętych na ostatnim Zjeździe, znaczna część została w czyn wprowadzoną. W pierwszym rzędzie podjęto wydawnictwo „monografij lokalnych“, które okazały się bardzo korzystnemi dla nauki historyi polskiej. Ogłoszono już monografię o Budzanowie, a nadto przygotowano wydanie dwóch monografij o Gródku Jagiellońskiem i o przejściu Tatarów przez Pokucie. Oprócz tego nastąpiło porozumienie zarządu okręgowego z Tow. Oświaty ludowej, w sprawie wydania popularnej historyi polskiej i ogłoszono już konkurs na tego rodzaju pracę.

Koła miejskie rozwijają bardzo ożywioną i dodatnią działalność. Te same nadzieje przykładać można do ruchu w kierunku budowy domów ludowych, które obecnie, dzięki ofiarności samego ludu, wchodzą w okres pięknego rozwoju.

Działalność wewnętrzna Związku szła w trzech kierunkach, a to: w kierunku zakładania burs, rozszerzania działalności książnicy i zreformowania uczelni. Uczelnie, prowadzone przez Związek nie wydały, mimo wielkich ofiar, spodziewanych rezultatów, po części z tego powodu, że właściwie nie zarząd Związku, ale raczej poszczególne Koła i czytelnie są w pierwszym rzędzie powołane do prowadzenia uczelni. Z tego więc założenia wychodząc, zarząd Związku postanowił zaniechać w przyszłości prowadzenia uczelni. Książnica, utrzymywana przez zarząd, rozwijała się w ubiegłym roku zupełnie normalnie. Bursa, utrzymywana przez zarząd okręgowy w realności własnej, rozwija się, wziąwszy na ogół, bardzo dobrze, mimo trudnych warunków, wynikających z jej pomieszczenia. W roku bieżącym zarząd przystąpi do wzniesienia trzypiętrowego gmachu dla bursy T. S. L. Gmach pomieścić ma obok bursy dla chłopców ze szkół średnich, także bursę dla młodzieży, uczęszczającej do szkoły handlowej. Zarząd zajął się także sprawą burs rzemieślniczych.

W końcu wspomniał mowca o zapisach na cele T. S. L., omówił sprawę funduszu burs im. ś. p. Andrzeja Potockiego, i podniósł znaczenie funduszu na szkołę w Hałcnowie, na kresach zachodnich kraju.

W dalszym ciągu dr Szydłowski omówił obszerniej działalność bursy T. S. L., a p. Kucharski przedstawił sprawozdanie z działalności książnicy. Liczy ona ogółem 9963 dzieł. Korzystało z niej ogółem 335 osób, dochody wynosiły 3.892 kor. 71 hal., rozchody 4.790 K. 34 hal. Niedobór pokryto z funduszu zarządu okręgowego. Dr Schenker przedstawił zamknięcie rachunkowe wykazujące 8.885 K. nadwyżki, przy 49.335 K. dochodu, a 40.449 kor. 97 hal. rozchodu. Po dyskusyi udzielono zarządowi absolutoryum.

Nastąpiły wybory. Przez aklamacyę wybrani zostali do zarządu okręgowego pp.: dr Adam, przewodniczącym, dr Serbeński, zastępca przew., dr Szydłowski, sekretarzem, panna Kowalówna, zast. sekr., dr Schenker, skarbnikiem, dr Opolski zast. skarbnika.

Nastąpiła bardzo obszerna i wyczerpująca dyskusya w kwestyi oświatowej. Przedewszystkiem poruszono sprawę reorganizacyi pracy oświatowej wśród ludu wiejskiego. Stwierdzono, że aby zyskać zaufanie ludności wiejskiej, a następnie wpływ na nią, nie należy się ograniczać tylko do odczytów i pogadanek z dziedziny naszej dziejowej przeszłości, do zakładania czytelń i szkół, ale należy także iść w lud z pogadankami i odczytami o kwestyach, obchodzących go najżywiej, a więc z dziedziny rolnictwa i kooperacyi ekonomicznej i rolniczej. Poruszono dalej sprawę pracy nad uświadomieniem służby domowej polskiej, oraz warstw wogóle robotniczych. Oświadczono się za przeniesieniem akcyi bojkotowej na grunt robotniczy i ludowy.

Obszernie omawiano kwestyę powołania wszystkich uświadomionych czynników społeczeństwa do wspólnej pracy pod hasłem T. S. L. Obecnie sytuacya pod tym względem pozostawia wiele do życzenia. Stwierdzono, że na dwory liczyć dziś nie można z tej przyczyny, iż powoli, ale statecznie znikają. Duchowieństwo, które do niedawna jeszcze należało do najdzielniejszych pracowników, obecnie pod wpływem czynników z poza swego koła, czynników niechętnych szerzeniu myśli demokratycznej przez T. S. L., usuwa się od pracy. Nauczycielstwo, o ile z pośród niego T. S. L. ma wielu dzielnych współpracowników, o tyle znów ogół jest zbyt leniwe i zbyt wygodne i dlatego też, kadry nauczycielstwa wśród członków T. S. L. nie zwiększają się, mimo, że władze szkolne bynajmniej nie przeszkadzają jednostkom chętnym do pracy.

Poruszono dalej obszernie sprawę burs, jako czynnika, wychowującego nowe zastępy pracowników dla celów T. S. L., kwestyę ochrony stanu narodowego posiadania, oraz sprawę finansowej pracy. W tym kierunku godzono się na potrzebę opodatkowania ludu na rzecz czytelń włościańskich.

W toku dyskusyi zaszedł znamienny fakt, stwierdzający, iż rozłam, jaki istniał wśród Kół okręgu lwowskiego na tle politycznem, należy dziś do przeszłości. Oto zabrał głos p. Jan Dąbski, redaktor „Gazety ludowej“ i w przemówieniu, przedstawiającem wyczerpująco niebezpieczeństwo ze strony ruskiej w Galicyi wschodniej, zaapelował do wspólnej, pozbawionej wzajemnych antagonizmów i uprzedzeń politycznych pracy wytężonej, celowej nad uświadomieniem polskiego ludu we wschodniej części kraju i zapewnieniem mu warunków bytu narodowego. — Przemówienie to przyjętem zostało bardzo przychylnie, czego wyrazem była odpowiedź dra Adama, który w tym fakcie widział rękojmię wspólnej pracy. Zaznaczyć też należy, że ton obrad był niezwyle poważny, pozbawiony akcentów drażliwych, jakie niejednokrotnie przy podobnych sposobnościach wyłaniały się na tle nie tyle oświatowem, ile politycznem. Obrady zakończył dr Adam przemówieniem, w którem zebrał wyniki długiej dyskusyi.

Po ogłoszeniu noty austryackiej.

Nota austro-węgierska, którą w sobotę wręczył hr. Forgach ministrowi spraw zagranicznych Milovanowiczowi w Belgradzie, uznana została jednomyślnie niemal przez opinię publiczną europejską za wyraźny i niezbity dowód pokojowych dążeń Austro-Węgier, poza który bez poniżenia własnej godności nie mogłyby one pójść dalej. — Wrażenie noty austryackiej jest powszechnie bardzo dodatnie. Bar. Aerenthal wzmocnił nią w wysokim stopniu swoją opinię jednego z najtęższych dyplomatów współczesnych w Europie.

W ostatnich dniach zeszłego tygodnia przesilenie serbskie, aczkolwiek zatraciło w znacznej części swój bezpośrednim wybuchem grożący charakter wzięło obrót dla Austryi o tyle niekorzystny, że główną rolę zajęła w niem Rosya. Wykazywaliśmy już kilkakrotnie, że interesy Austro-Węgier nie pozwalają im na dopuszczenie do tego, aby Rosya mogła utrwalić się w charakterze medyatorki między Serbią i Austryą, i uzyskać w ten sposób silny wpływ na sprawy zachodnich Bałkanów.

W przeciwstawieniu do Rosyi, która stoi na stanowisku, że sprawa serbska ma charakter ogólno-europejski, Austrya broniła zawsze swego poglądu, iż ma się tu do czynienia z kwestyą, obchodzącą wyłącznie Serbię i Austryę. Rząd belgradzki przechylał się naturalnie na stronę Rosyi, ponieważ tu otwiera się przed nim jedyna perspektywa uzyskania jakichś kompensacyj, któreby Serbii mogła w danym razie przyznać konferencya europejska.

Ponieważ jednak nadzieja ta jest najzupełniej bezpodstawną, bo Austryi opartej o Niemcy, żadna siła nie zdoła zmusić do przyznania jakichś kompensacyj na rzecz Serbii, przeto było jasnem, że rząd serbski upierając się przy tej właśnie nadziei, albo chce zyskać na czasie, albo, ze względu na opinię ludności, wzdraga się zbyt gwałtownie zmienić kierunek swej polityki i zawrócić z drogi, na którą wszedł przed pięcioma miesiącami, kierując się fałszywą kalkulacyą.

Przypuszczając, że właśnie ta obawa rządu belgradzkiego jest głównym powodem paradoksalności jego polityki, dyplomacya wiedeńska postąpiła bardzo dobrze, że uczyniła krok, mogący rządowi belgradzkiemu odwrót ułatwić. W bardzo przyjacielskim tonie utrzymana nota austryacka, jest więc tym złotym mostem, który Austrya rzuciła przez Dunaj pod Belgradem. Pod względem dyplomatycznym stanowi ona prawdziwy kunsztyk i jako taki jest nową repostą, którą bar. Aerenthal zadał Izwolskiemu.

Przyjacielskość tonu noty austryackiej odbiera jej pozory „ultimatum“, którem jednak w istocie swojej jest ona rzeczywiście. Serbia wzbraniała się nawiązywać bezpośrednie rokowania z Austryą. Teraz hr. Forgach oficyalnie w imieniu swego rządu wyraził „nadzieję“, że rząd serbski zapatrywania swoje w tym względzie zmieni. „Nadzieja“ jest tu synonimem „żądania“, które wyrażono tylko w formie jak najbardziej oszczędzającej miłość własną zdenerwowanej Serbii. Tę kurtuazyę ze strony Austro-Węgier powinien rząd belgradzki ocenić, o ile świadom jest swojej odpowiedzialności za losy narodu serbskiego, i odpowiedzią swoją Wiedniowi umożliwić bezpośrednie rokowania. Skoro zaś raz zostaną one nawiązane, to wszystko przemawia za tem, iż wydadzą pożądany rezultat,

Tak więc Serbia losy swoje dziś po nocie austryackiej bardziej jeszcze, niż kiedykolwiek, trzyma jedynie i wyłącznie w swem ręku. Austrya, jak na wielkie i silne mocarstwo przystało, dzierżąc w jednej ręce wyostrzony miecz w nieukrywanem bynajmniej pogotowiu, drugą wyciągnęła do zgody. Jeżeli Serbia pójdzie tu podszeptem swoich północnych „przyjaciół“, którzy niewątpliwie będą czynili wszystkie wysiłki, aby notę austryacką uczynić bezskuteczną, jeżeli rękę wyciągniętą odtrąci, wówczas Austrya będzie miała całkowitą swobodę działania, ponieważ nikt bez pogwałcenia prawdy nie zarzuci jej już, że nastawała na Serbię, że chciała ją za wszelką cenę upokorzyć i zgnieść.

(Tel. „N. Reformy“.)

Sytuacya w Serbii.

Petersburg 8 marca.

Nadchodzące tu wiadomości z Serbii **brzmią bardzo niepokojąco**. Miarodajne koła zaznaczają konieczność wmieszania się Rosyi do sporu Austro-Węgier z Serbią.

Przygotowania wojenne w Belgradzie.

Kolonia, 8 marca.

Jak donosi „Kölnische Zeitung“ z Zemunia, można było stamtąd obserwować rozmaite zarządzenia wojskowe w Belgradzie, mianowicie obsadzenie piechotą i artyleryą dzielnicy cygańskiej, tudzież znaczne nagromadzenie wojsk na przedmieściu Sukarica. Ludność jest przekonaną, że mimo wszelkich oświadczeń wojna może wkrótce wybuchnąć.

Nowe kredyty wojenne.

Kolonia, 8 marca.

„Kölnische Zeitung“ donosi z Belgradu: Komisya budżetowa skupczyny uchwaliła podwyższyć budżet ministerstwa wojny na rok 1909 o 15 milionów denarów. Na pokrycie tego wydatku ma być zaprowadzony nowy dodatek do podatków, wynoszący 30 procent. Wspomniany kredyt nie jest objęty sumą 33 milionów, już uchwalonych na uzbrojenie armii.

Napad na patrol austryacki.

Berlin 8 marca.

„Vossische Zeitung“ donosi ze Zwornika: W odległości 4 kilometrów na południe od Zwornika, na drodze do miejscowości Drinaca **strzelano ze strony serbskiej ponownie do pieszego patrolu austryackiego. Padło 30 strzałów.** Po stronie austryackiej nikt nie odniósł szwanku, natomiast po stronie serbskiej **miało paść dwóch ludzi.**

Wojna cłowa z Serbią.

Berlin, 8 marca.

„Vossische Ztg.“ donosi z Wiednia: Ze źródła mającego dobre informacye donoszą, że jeżeli Serbia do dnia 31 b. m. nie da oświadczenia, żądanego przez Austryę co do zrzeczenia się przez Serbię znanych odszkodowań, w takim razie nastąpi nie stan beztraktatowy, **ale wojna cłowa z Serbią.**

Czarnogóra przeciw aneksyi.

Cetynia, 8 marca.

Dziennik urzędowy, omawiając w artykule wstępnym ugodę austro-turecką w sprawie Bośni i Hercegowiny, pisze między innemi:

Pozostawiamy mocarstwom wyrok co do tego, czy mandataryuszowi wolno przywłaszczyć sobie to, co mu zostało powierzone. Ale stwierdzamy, że mocarstwa na kongresie berlińskim powierzyły Austro-Węgrom Bośnię i Hercegowinę, celem administrowania temi krajami, w czasie, gdy te prowincye stanowiły przedmiot sporu między księstwami serbskiemi a Turcyą. Przez to więc ten spór pozostał nierozstrzygnięty i Austrya przez wspomnianą austro-turecką ugodę nie stała się właścicielką, lecz tylko partyą przeciw państwom serbskim.

Prasa wiedeńska i budapeszteńska z powodu tej ugody wyraziła radość i chciała w nas wzbudzić wiarę, że obecnie po stronie Austro-Węgier w kwestyi Bośni i Hercegowiny jest nietylko siła, ale i prawo, przez co przyznała, że przed ugodą nie miała prawa do aneksyi. Jakiego rodzaju jednak to prawo jest, przedstawiliśmy poprzednio dostatecznie.

Prasa niemiecka o nocie austryackiej.

Berlin, 8 marca.

Z powodu onegdajszego kroku Austro-Węgier w Belgradzie pisze „Nordd. Allg. Ztg.“:

Ten ugodowy krok austryackiej polityki jest niewątpliwie dowodem przychylności i dowodzi ponownie, jak bezpodstawnemi były podnoszone przez prasę rosyjską, angielską, francuską i niestety przez część prasy niemieckiej skargi na rzekomo nieprzejednane stanowisko gabinetu wiedeńskiego. Możemy tylko pragnąć, aby gabinet serbski podaną sobie dłoń przyjął. Ogólna sytuacya dozna przez to ulgi, co tem bardziej należałoby życzliwie powitać, że dotąd panuje brak jasności co do rzeczywistych zamiarów serbskich mężów stanu.

Berlin, 8 marca.

Cała prasa tutejsza omawia kroki hr. Forgacha w Belgradzie i wyraża nadzieję, że obecnie Serbia nie odepchnie podanej sobie ręki.

Opinia prasy rosyjskiej.

Petersburg 8. marca.

„Słowo“ omawiając w artykule wstępnym przesilenie bałkańskie pisze, że osiągnęło ono obecnie granice możliwości i koncert mocarstw powinien Austryę i Serbię spowodować do kompromisu.

„Rjecz“ podnosi potrzebę wywarcia wpływu przez mocarstwa na Austro-Węgry.

Głosy prasy francuskiej.

Paryż 8 marca.

„Le Temp“ omawiając onegdajszy krok Austyi w Belgradzie, pisze, że nie można w nim widzieć, ani „ultimatum“ ani próby, ani wreszcie pułapki, lecz raczej zdaje się, iż bar. Aehrenthal chce szczerze przyczynić się do osiągnięcia porozumienia

Zajście w uniwersytecie warszawskim.

Dzienniki warszawskie donoszą o zajściu, które miało miejsce w sobotę, a które w całej Warszawie uczyniło wielkie wrażenie. Mianowicie w godzinach popołudniowych w uniwersytecie wynikło między studentami, a władzą uniwersytecką zajście, które pociągnęło za sobą nietylko interwencyę policyi, lecz i wojska.

W gmachu uniwersytetu w jednej z głownych sal zgromadziło się przeszło stu kilkudziesięciu studentów, głównie z wydziału filologicznego, którzy w myśl powziętej podobno już poprzednio uchwały, zamierzali urządzić wiec studencki. Wieść o tem szybbo rozeszła się po mieście, gdyż przed gmachem uniwersytetu stanął silny oddział żołnierzy, którzy skierowawszy się w głąb dziedzińca, w części otoczyli gmach na zewnątrz, w części zaś udali się do wnętrza uniwersytetu.

W salach uniwersyteckich panował zgiełk i wrzawa. Rozlegały się rozmaite okrzyki i przeraźliwe gwizdania, któremi witano rektora i prorektora uniwersytetu. Wkrótce w otoczeniu funkcyonaryuszów policyi przybył oberpolicmajster Meyer, a w niespełna półgodziny potem z wnętrza gmachu kordon żołnierzy **wyprowadził 142 studentów**, odstawiając ich do cyrkułu na Nowym Świecie.

Wedle objaśnień ze sfer urzędowych, przebieg zajścia był następujący:

Po południu w wielkim przedsionku dawnego gmachu biblioteki publicznej, obecnie przerobionego na aulę, zaczęli się zbierać studenci ze wszystkich wydziałów i zgromadzili się tam w liczbie około 500. Celem zebrania, zwołanego bez pozwolenia zwierzchności uniwersyteckiej, była sprawa egzaminów. Mianowicie studenci uniwersytetu, prawie wyłącznie przybysze z cesarstwa (Rosyanie), domagają się, aby w uniwersytecie warszawskim wprowadzony był system przedmiotowy egzaminów bez określonego terminu, w miarę stawienia się studentów przed komisyą egzaminacyj-

ną, które to prawo służy w uniwersytetach w cesarstwie na niektórych wydziałach i kursach. W uniwersytecie warszawskim wszakże, gdzie istnieje bez zmiany zatwierdzona ustawa z roku 1869, wprowadzona po zamknięciu byłej Szkoły głównej, system taki jest wyłączony i zmiana ustawy uniwersyteckiej, przy teraźniejszym ustroju państwowym, mogłaby nastąpić dopiero na zasadzie uchwał instytucyj prawodawczych.

Na wiadomość o zebraniu studentów, przybył rektor i trzykrotnie wzywał zebranych do rozejścia się. lecz go nie usłuchano. Zawiadomione władze administracyjne nadesłały z najbliższego cyrkułu zamkowego silny oddział policyantów, zbrojnych w karabiny, pod przewodnictwem miejscowego komisarza, który wezwał obecnych studentów, aby podali swoje nazwiska i rozeszli się.

Większość studentów, gdyż około 300, usłuchała i podawszy swoje nazwiska delegowanym urzędnikom uniwersyteckim, wyszła spokojnie z uniwersytetu. Natomiast 142 studentów udało się gromadnie na I piętro i tam, zająwszy aulę nr 13, należącą do wydziału prawnego, w dalszym ciągu obradowało. Wtedy wezwano dyżurną kompanię litewskiego pułku, która wkroczyła do gmachów uniwersytetu i, dostawszy się do auli, **aresztowała** zebranych tam studentów.

O godzinie 6 wieczorem pierwszą partyę, złożoną z 9 studentów, po sprawdzeniu matrykuł, odstawiono do cyrkułu zamkowego; następne zaś partye wyprowadzano aż do godziny 8 wieczorem.

W kancelaryi cyrkułowej powtórnie sprawdzano legitymacye aresztowanych, poczem, po przybyciu kompanii pułku petersburskiego, przy pomocy wojska, odstawiano gromadkami studentów do właściwych cyrkułów, gdzie zamieszkują.

Około godziny 8 wieczorem do kancelaryi cyrkułu zamkowego przybył p. oberpolicmajster, który osobiście sprawdzał postępowanie policyi w tej sprawie.

Z zapadnięciem zmroku na Krakowskiem Przedmieściu w okolicy uniwersytetu rozstawiono gęsto patrole i warty wojskowo-policyjne, które nie pozwoliły gromadzić się ciekawej publiczności.

Część aresztowanych po godz. 8 wieczorem w karetkach aresztanckich odstawiono do więzenia w ratuszu.

Oberpolicmajster wydał rozporządzenie policyi, aby wobec spostrzeżonego wrzenia wśród studentów uniwersytetu warszawskiego — pilnie przestrzegano przepisów, zabraniających chodzenia i gromadzenia się grupami na ulicach i wogóle zwracała na studentów szczególną uwagę. Dotychczas, wbrew pogłoskom żadne ogłoszenie o przerwie wykładów się nie ukazało.

Z kongregacyi kupieckiej.

Wśród licznego udziału członków, odbyło się wczoraj pop. w sali Rady m. walne zebranie członków kongregacyi kupieckiej. Zagaił p. Henryk Schwarz, który poświęcił wspomnienie zmarłym ś. p. Janowi Kwiatkowskiemu, Stan. Przybylskiemu, Stan. Łysakowskiemu i Alfredowi Biasionowi. Po odczytaniu pisma z pozdrowieniem od Stowarzyszenia kupców polskich w Poznaniu, zawiadomił przewodniczący, że krakowskie Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej odniosło się do kongregacyi z zażaleniem, że część kupców przeważnie z działu korzennego ignoruje uchwały z roku 1905, mianowicie nie przestrzega unormowanego czasu zatrudnienia swych pracowników, nie dotrzymuje wcale lub skraca uchwalony spoczynek niedzielny oraz przedłuża zastrzeżony ustawą czas praktyki handlowej. Wyzwolenia uczniów z praktyki nie odbywają się w należytej formie, nie jest unormowany stosunek praktykantów do liczby pomocników, wreszcie tylko część kupców posyła zatrudnionych u siebie uczniów na kursa dopełniającej nauki w akademii handlowej tak, że planowany drugi kurs dla braku uczniów do skutku przyjść nie mógł. Młodzież handlowa czuje się tem pokrzywdzona i prosząc o ingerencyę, proponuje zwołanie ogólnego wiecu kupieckiego, w sprawie zupełnego spoczynku niedzielnego.

P. Schiler uważa postulaty Stowarzyszenia kupców za słuszne. Sprawa zupełnego spoczynku niedzielnego jest trudna do rozwiązania, bo przepisy ustawy, zupełnego spoczynku nie wprowadzają, rzecz tę możnaby więc przeprowadzić tylko za dobrą wolą i zgodą wszystkich kupców.

P. Angrabajtis oświadcza się za wprowadzeniem zupełnego spoczynku niedzielnego; kupiectwo chrześcijańskie powinno się na to zgodzić.

Poseł Federowicz wykazuje, że sprawa spoczynku niedzielnego nie stoi w miejscu, ale drogą ewolucyi stosunki zmieniają się ciągle na lepsze. Dość przypomnieć sobie stosunki z przed kilkunastu lat, kiedy wszystkie sklepy były cały dzień otwarte. Sprawy tej nie da się przeprowadzić odrazu i radykalnie, bo tu trzeba zgodnego postępowania wszystkich kupców.

Po przemowie wicepr. Szarskiego, p. Dutkiewicza i r. m. Suskiego — uchwalono pismo Stow. kupców przekazać radzie kongregacyi, a równocześnie przypomnieć kupcom uchwałę z roku 1905.

Nastąpiły rozprawy nad sprawozdaniem kongregacyi z czynności w roku ubiegłym. P. Schiller omawiał sprawę bojkotu pruskich towarów i podkreślił, że kupiectwo polskie idzie w tej sprawie ręka w rękę ze społeczeństwem naszem. Następnie mowca poruszył kwestyę „Spółki fakturowej“, istniejącej przy Banku krajowym, która miała być opartą na celach wzajemnej pomocy, i nieść pomoc kupcom bez ciągnięcia z dawanego kredytu zysków, w rzeczywistości zaś stawia kupcom trudne warunki. Dalej zachęca mowca do jak najliczniejszego przystępowania do „Centralnego Towarzystwa handlowego“.

Poseł Federowicz wyjaśnia, jako wiceprezes „Spółki fakturowej“, że stara się ona iść kupcom na rękę i bynajmniej na zyski nie spekuluje.

Następnie po referacie p. Kwiatkowskiego przyjęto do wiadomości sprawozdanie z biura pośrednictwa pracy przy kongregacyi kupieckiej. Uchwalono wniosek p. Dutkiewicza, aby liczbę delegatów młodzieży handlowej do zarządu biura powiększyć z jednego na dwóch. Potem udzielono wydziałowi absolutoryum z zamknięć rachunkowych i uchwalono projekt budżetu na r. 1909. P. Schiller podniósł znaczenie uroczystości jubileuszowej stowarzyszenia, mającego pięć wieków za sobą. Obecny komitet jubileuszowy należy drogą kooptacyi rozszerzyć na koszta jubileuszowe zarządzić składki, oraz w czasie jubileuszu kongregacyi urządzić ogólny wiec kupców polskich. Wnioski te uchwalono. W dalszym ciągu uchwalone wnioski p. Schillera, aby wezwać wszystkich kupców w kraju, aby w stosunkach handlowych wewnątrz kraju korespondowali wyłącznie w języku polskim.

Zebranie zakończyły wybory. Starszym ponownie został p. Henryk Schwarz, podstarszym wiceprezydent miasta dr Szarski Henryk, podskarbim radca m. p. Suski Wiktor. Do rady kongregacyi weszli pp. Dutkiewicz Marceli, poseł Federowicz, radca m. Jawornicki, radca m. Godzicki Jan, Krupiński Karol, Kwiatkowski Jan, radca m. Porębski August, Reiner Gustaw, Wentzl Jan i Ziembicki Zygmunt. Do komisyi kontrolującej pp. Czernek Władysław i Ryglicki Adolf, delegatami do kuratoryi akademii handlowej dr Szarski i Jawornicki Józef, do komisyi nadzorczej Biura pośrednictwa pracy pp. Henryk Schwarz, August Porębski, Jan Kwiatkowski, Gustaw Reim i Jan Wentzl.

Koncert

Zofii Ciborowskiej i Eugenii Kieszkowskiej.

W myśl przyjętej zasady, dyrekcya koncertów w Krakowie, przedstawiła na wczorajszym popularnym koncercie dwie nieznane nam siły rodzime, rozwijające skrzydła do lotu nad tym padołem łez, jakim często jest droga karyery artystycznej. W myśl też popierania swoich, spieszących z całym zapałem do ołtarza sztuki, krytyka musi z wielu pretensyi artystycznych tym razem zrezygnować, złośliwości nie dać nadmiernego upustu i za całą skalę uczuć doznanych na tym koncercie, wyrazić tylko zachętę dla obu koncertantek, aby nie ustając w pracy nad doskonaleniem się, szły po oklaski i kwiaty, zdobyte już rzeczywistym sukcesem artystycznym, a nie... wyproszone.

Panna Zofia Ciborowska przedstawiła duży zasób techniki fortepianowej, opanowanie instrumentu, pozwalające jej na wykonanie tak trudnej kompozycyi, jaką są „Etudy symfoniczne“ Schumanna lub „Gnommenreigen“ Liszta; uderzenie ma dosyć miękkie, frazowanie celowe, wyuczone dobrze i smacznie podane. O indywidualności artystycznej wtedy mówićby można, gdyby się dojrzało jakiś żywszy w tem udział temperamentu. Jakkolwiek bądź gra p. Ciborowskiej przedstawia się sympatycznie, nie narzuca się pseudo-pewnością i nie razi wcale suchym, choć silnym tonem niektórych młodych adeptów fortepianu tak często produkujących się w Krakowie.

Panna Eugenia Kieszkowska ma piękny w barwie i silny głos, dużo widocznego (niejednokrotnie zbyt widocznego) temperamentu, który na scenie zwłaszcza musi sprawiać miłe wrażenie przy równocześnie doskonałej aparycyi. Technika głosowa aczkolwiek sprawia wrażenie pewności i śmiałości, nie wszędzie umie sobie równie łatwo dać radę, śmiało wyrzucanym górnym tonom nie zawsze odpowiada „mezza di voce“ nieco chwiejne. Oddech też niejednokrotnie daje słuchaczowi złudzenie, może chwilowego zmęczenia. Poza tem jednak na ogół śpiew p. Kieszkowskiej będzie kiedyś zapewne wzbudzał rzęsiste i szczere oklaski, imponując przedewszystkiem materyałem głosowym i temperamentem. Wczoraj do minus wrażenia przyczynił się program pieśni dobranych nieumiejętnie, nadający się raczej do popisów ultraprowincyonalnych i to już nie dzisiaj. Przecież koncert t. z. popularny nie musi być artystycznie lichym?

Akompaniował bardzo starannie p. Bronisław Poźniak.

B. W.

Kronika.

Kraków, 8 marca.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego zbliża się szybkim krokiem. Akademicki komitet sprowadzenia zwłok wieszcza. krząta się obecnie około powołania do życia ogólno-polskiego komitetu, któryby w tym roku jubileuszowym uskutecznił to doniosłe zadanie, aby na Wawelu obok prochów królów, spoczęły zwłoki królów naszego Ducha. Teraz nadeszła chwila na sprowadzenie tam zwłok Słowackiego, a wkrótce uderzy godzina, że i prochy trzeciego z tych wielkich: Krasińskiego, staną się relikwią dostępną dla całego narodu. Wobec rozwiązania komitetu dla sprowadzenia zwłok Słowackiego do Warszawy, myśl pochowania ich w podziemiach katedry św. Jana sama przez się upadła. Ponieważ dotąd jedynie projekt warszawski rozbijał jedność, z jaką ogół wszystkich trzech zaborów oświadczył się za złożeniem zwłok wieszcza na Wawelu, przeto komitet, korzystając z obecności kilku członków komitetu warszawskiego w Zakopanem, wysłał tamże swych delegatów celem omówienia spólnej akcyi. Delegacya ta zorganizowała w Zakopanem zebranie dnia 28 lutego, w którem wzięli udział: Wacław Berent, Gustaw Daniłowski, Jan Kasprowicz, Wacław Sieroszewski, S. Sokolnicki i Stefan Żeromski, a z ramienia akad komitetu krakowskiego: przew. dr Stefan Góra i sekretarz Wincenty Wysocki. Zebranie to oświadczyło się jednomyślnie za złożeniem zwłok wieszcza na Wawelu, oraz postanowiło zawiązać komitet ogólno-polski, któryby sprawę tę doprowadził do skutku. Wykonanie tej uchwały poruczono akademickiemu komitetowi dla sprowadzenia zwłok Słowackiego w Krakowie, a obecni członkowie zebrania przystąpili do zawiązującego się komitetu. Lista członków komitetu szerszego zostanie w najbliższych dniach ogłoszoną.

Posiedzenia budżetowe Rady m. Krakowa odbędą się w bieżącym tygodniu we czwartek, piątek i sobotę.

Sprawa Stan. Brzezowskiego. Sąd obywatelski w sprawie Stan. Brzozowskiego rozpocznie na nowo swe obrady w sobotę 20 b. m. w Krakowie.

Syoniści a Koło polskie. Organ syonistów galicyjskich donosi: „Pisma krajowe, a po części także i wiedeńskie, przyniosły w ostatnich dniach wiadomość, jakoby członkowie klubu żydowskiego skłaniali się do wstąpienia do Koła polskiego i jakoby jedynie poseł dr Gabel był przeciwnikiem tej myśli. Egzekutywa syonistyczna upoważnia redakcyę „Wschodu“ do zaznaczenia, że w tych pogłoskach niema ani słowa prawdy“. To samo pismo donosi, że konferencya krajowa organizacyi syońskiej w Galicyi odbędzie się 18 i 19 kwietnia we Lwowie.

Z Tow. technicznego. Jutro we wtorek o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie, na którem p. Jaszczurowski wygłosi wykład na temat: Projekt rozszerzenia wodociągu krakowskiego na Podgórze.

Koło T. S. L. im. Bern. Goldmana w Krakowie. Dnia 7 b. m. odbyło się w sali obrad zarządu głównego T. S. L. zebranie organizatorów w najbliższym czasie powstać mającego Koła T. S. L., które na gruncie krakowskim analogicznie do Koła im. Bernarda Goldmana pracować będzie. Na zebraniu, zagajonem przez wicepr. m. Krakowa p. Sarego, uchwalono wybrać komitet, złożony z 12 osób, który weźmie w ręce akcyę wstępną. Bardzo ożywiona dyskusya wykazała, że wobec różnicy stosunków pomiędzy Lwowem a Krakowem praca ta oprze się na odmiennych nieco podstawach niż lwowska, bo uwzględniających istniejące tradycye pracy oświatowej polskiej wśród żydów w Krakowie.

Z Towarzystwa ratunkowego. Doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego ochotniczego Tow. ratunkowego, które miało się odbyć wczoraj o godzinie 4 popołudniu w sali kliniki okulistycznej, nie odbyło się z powodu braku kompletu i zostanie zwołane ponownie w ciągu bieżącego miesiąca.

Wykłady inż. Libańskiego o katastrofie w Messynie odbędą się w Bochni 9 b. m. o godz. 6 wieczór w sali kasyna; w Podgórzu 10 b. m. o godz. 7 wieczór w sali domu robotniczego.

Odczyt ks. prałata Chotkowskiego p. t. „Maryi Teresy stanowisko wobec stolicy św. po rozbiorze Polski“ odbędzie się jutro (we wtorek) o godz. 5 po południu w auli uniwersytetu. Czysty dochód przeznaczony na aparaty kościelne dla najuboższych kościołów w kraju. Bilety 2 i 1 kor., 90 i 40 hal.) nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, a bezpośrednio przed odczytem przy wejściu do sali.

Z Towarzystwa muzycznego. We czwartek 18 b. m. odbędzie się koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego. Kompozytor bawi w Krakowie od piątku i osobiście kieruje próbami. Próby orkiestry odbędą się w poniedziałek i czwartek o godzinie 5 po południu, natomiast chóru z orkiestrą we wtorek o tej samej godzinie. Liczny współudział pań i panów pożądany.

Po zamieciach śnieżnych. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że przywrócony został ruch pociągów na szlakach: Tarnopol—Potutory, Kołomyja Stefanówka, Tarnopol—Kopyczyńce—Husiatyn, Krasne—Brody i Tarnopol—Podwołoczyska.

Niebezpieczeństwo powodzi. Z Dębicy donoszą nam: Według nadeszłych tu wiadomości, Wisłoka grozi wielkim wylewem. Na przestrzeni Mielec—Ujście utworzył się zator lodowy. Woda wystąpiła i płynie bokami, wypełniając całą przestrzeń między wałami ochronnemi. Niebezpieczeństwo wzrasta. Położenie tem groźniejsze, że lody na Wiśle nie ruszyły — i wstrzymują opad wody Wisłoki.

Uwięzienie Andrzeja Kurka. Korespondent nasz pisze nam z Oświęcima pod dają 6 bm. Aresztowanie słynnego bandyty i włamywacza Andrzeja Kurka jest faktem dokonanym. Aresztowany został onegdaj przez policyę pruską, a w sobotę 6 marca, agnoskowany został przez inspektora policyi w Oświęcimie p. Bieleckiego, jako Andrzej Kurek, zbieg z kryminału wiśnickiego.

Jak wiadomo słynny bandyta umknął w jesieni jeszcze we wrześniu 1907 r. Przez ten czas błąkał się po wsiach, unikając starannie miast i dotarł wreszcie na Śląsk pruski, gdzie pracował w kopalniach w fabrykach. Prusy go wydaliły dwukrotnie i wydały w ręce żandarmeryi w Jęzorze w Galicyi, która miała obowiązek odszupasować go do miejsca przynależności. Kurkowi udało się oba razy wydobyć się z rąk żandarmeryi, poczem wrócił napowrót na Śląsk, gdzie pracował pod fałszywem nazwiskiem Jana Strelczyka i Jana Gnypa, mając do dyspozycyi skradzione prawdopodobnie książki służbowe. Przez blisko dwa lata był postrachem powiatu oświęcimskiego a nawet zbrodnie popełnione w Krakowie i we Lwowie (morderstwo Stoffów) w tym czasie łączono z nazwiskiem słynnego bandyty. Wreszcie powinęła mu się noga przy jakiejś drobniejszej kradzieży i został przytrzymany przez policyę w Mysłowicach. Tutaj jeden z robotników poznał go, jako Kurka, wreszcie inspektor policyi oświęcimskiej p. Bielecski stwierdził tożsamość jego osoby. Kurek będzie wydany władzom galicyjskim przez rząd pruski.

Schwytanie dezertera. Jan Kubica, z Wilkowic koło Białej, który w roku ubiegłym kilkakrotnie z 56 p. p. w Wadowicach dezerterował, kryjąc się od tego czasu w Żywcu i Wilkowicach, został w piątek w nocy w Wilkowicach u swojej matki, gdzie spał pod łóżkiem, przez żandarmeryę aresztowany.

Demonstracya biskupa. Przed niedawnym czasem donieśliśmy, że stanisławowski biskup ks. Chomyszyn, odwiedził ostentacyjnie w kołomyjskiem więzieniu ks. Onuckiego, skazanego przez sąd na 10 dni aresztu za obrazę wójta i innych członków gminy w swojej parafii. Obecnie donoszą ze Stanisławowa, że natychmiast po opuszczeniu więzienia przez ks. Onuckiego, przesłał mu dekret upoważniający go do noszenia kanonicznych odznak.

Ze świata.

Awiatyka w Wiedniu. Maszyna do latania Armanda Zipfela znajduje się na wystawie w hali przy Stubenring, a publiczność tłumnie tam dąży. Niepomyślny stan powietrza nie pozwala obecnie na wzloty, ale, jak się zdaje, Zipfel w pierwszych dniach urządzi w pobliżu Wiednia próby lotu. — W połowie bieżącego miesiąca uda się Zipfel do Monaco, ażeby wziąć udział w międzynarodowych wyścigach maszyn do latania o nagrodę 75.000 franków.

Zakupiona przez wiedeński syndykat maszyna do latania Farmana znajduje się już w drodze z Paryża do Wiednia, gdzie w tych dniach oczekiwane jest jej nadejście. Równocześnie przybywa do Wiednia pilot owej maszyny Legagneux, który urządzi tam próby lotu. — Legagneux jest doświadczonym kierownikiem maszyn do latania.

Wieczór Słowackiego w Kielcach. W sobotę w przepełnionym teatrze w Kielcach polskie Towarzystwo muzyczno-dramatyczne, staraniem prezesa Stefana Kozłowskiego, przy udziale miejscowych miłośników sztuki i zaproszonych gości, święciło pamięć Juliusza Słowackiego. Całość tworzyły fragmenty utworów wieszcza, muzyka, śpiew i deklamacya. Odczyt o Słowackim wygłosił p. Aleksander Bojemski. Nastrój wśród publiczności panował podniosły.

Katastrofa kolejowa. Jak donoszą z Warszawy, w piątek przed południem na stacyi Skarżysko, pociąg nadzwyczajny, wiozący naczelnika ruchu kolei nadwiślańskich, wpadł na stojący na linii pociąg towarowy z taką siłą, że w pociągu towarowym dwa wagony rozbite zostały na drobne kawałki, trzy połamane i parowóz uszkodzony; w pociągu nadzwyczajnym — uszkodzone silnie: parowóz, wagon osobowy i wagon towarowy. Spotkanie się pociągów zaszło na skrzyżowaniu torów, tak, że pociąg nadzwyczajny werżnął się w bok pociągu towarowego. Ze służby pociągowej padło ofiarą wypadku 7 osób, mianowicie, z pociągu nadzwyczajnego; nadkonduktor Wilbik (zaraz na miejscu odjęto mu po kolano zmiażdżoną nogę, znajduje się w stanie ciężkim), oraz dwaj konduktorowie Ruplis i Walczuk, przygnieceni ścianą wagonu. Z pociągu towarowego silnie potłuczeni konduktorowie: Tomasz Czyżewski, Mikołaj Kosza, Stanisław Sasal i Kazimierz Stefanik. Czyżewski poniósł tak ciężkie uszkodzenia, że słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Wystawa łowiecka w Poznaniu. W sobotę w sali ogrodowej ogrodu zoologicznego, nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszej w Poznaniu polskiej wystawy łowieckiej. Otwarcia dokonał prezes Towarzystwa łowieckiego p. Jana Połczyński z Radgoszczy oraz pani Gorzeńska, która przecięła wstęgę u wejścia na wystawę. Wystawa, mimo niewielkich swych rozmiarów, przedstawia się imponująco pod względem doboru wystawionych przedmiotów.

Tragedya rodzinna. Rodzinę urzędnika prywatnego Olejczaka w Gnieźnie dotykają straszne ciosy. Najstarszy syn zastrzelił niedawno swoją narzeczoną, a potem siebie z tego powodu, że nie mógł z nią zawrzeć małżeństwa. Młodszy brat pod wpływem tego nieszczęścia zapadł na melancholię i umarł, obecnie zaś trzeci brat odebrał sobie życie, gdyż jako pomocnik handlowy został posądzony o kradzież.

Premiera sztuki Hauptmanna. Równocześnie w wiedeńskim Teatrze nadwornym (Burgtheater) i berlińskim teatrze Lessinga pojawiła się po raz pierwszy na scenie 5 aktowa tragedya Hauptmanna pt. „Gryzelda“, osnuta na tle podania średniowiecznego o małżeństwie srogiego markgrafa z wiejską dziewczyną. Utwór w Wiedniu został przyjęty dosyć zimno, a w Berlinie zwolennicy autora urządzili mu owacyę, przeciwnicy podczas ostatnich scen śmiali się głośno. Wystawianie sztuki w Berlinie było liche.

Prasa pieniężna w sianie. W kilku komitatach węgierskich, a zwłaszcza w komitacie Czongrad, obiegają od kilku miesięcy w znacznej liczbie fałszywe dwudziestokoronówki złote, a także sztuki srebrne po pięć koron i po jednej koronie. Policya mimo usilnych starań nie mogła trafić na ślad fałszerzy i dopiero przypadek przyszedł jej z pomocą. Przed kilku dniami bogaty właściciel gospodarstwa wiejskiego, nazwiskiem Bablago, chciał w pewnej restauracyi zapłacić fałszywemi monetami, skutkiem czego wezwana przez restauratora policya, uwięziła Bablaga. Przy uwięzionym znalezione wielką liczbę podrobionych monet metalowych, a na wozie jego odkryto w sianie prasę do bicia monety. Przeprowadzona rewizya w posiadłości Bablaga wykazała, że znajduje się tam zupełny warsztat do podrabiania pieniędzy. Uwięziony został również rytownik Taffner, który za fałszowanie pieniędzy został skazany na dłuższe więzienie, ale następnie wypuszczony na wolność, gdyż lekarze uznali go za niepoczytalnego. Uwięziono wreszcie kilku zamożnych wieśniaków, którzy kupowali tanio fałszywe monety u Bablaga.

Smierć rzeźbiarza. Znany rzeźbiarz francuski, Aleksander Charpentier, umarł w Paryżu. Zmarły artysta zdobył sobie rzetelną zasługę przedewszystkiem przez to, że sztukę tworzenia plakiet, zaniedbaną od wielu lat, podniósł na wyższy poziom artyzmu. Jego wypukłorzeźby w bronzie i cynie, rozmiarami niewielkie, posiadają wybitne zalety artystyczne. Akty i portrety są świetnie modelowane W rzeźbach Charpentiera jest zresztą widoczny wpływ Rodina. Zmarły powołany był przez komitet budowy pomnika Szopena w Warszawie na członka sądu konkursowego i zaproszenie to przyjął. Jak donoszą dzienniki warszawskie, komitet otrzymał telegraficzne zawiadomienie o śmierci Charpentiera i postanowił na jego miejsce zaprosić do jury albo Zocchiego z Florencyi, albo Niccoliego z Karary.

Zamach samobójczy syna Aziefa. Dzienniki paryskie donoszą, że syn Aziefa, będący uczniem jednego z tamtejszych liceów, popełnić chciał samobójstwo, dowiedziawszy się o roli, jaką odgrywał jego ojciec. Samobójstwo, dzięki przypadkowi, zostało udaremnione.

Zawieje śnieżne w Anglii panują od kilku dni zwłaszcza w północnych hrabstwach. Wiele wsi śniegi zupełnie zawiały i odcięły od świata.

Katastrofa. Z Snt: Johann in Pongau donoszą: Lawina śniegu runęła na barak z 30—50 robotnikami. Dotąd wydobyto 17, z tych 6 nieżywych.

Zniknięcie woźnego pocztowego. W Paryżu zniknął bez śladu woźny pocztowy Karol Schönlaner z Berlina, który miał przy sobie torbę z 45 tysiącami franków. Policya nie wyklucza możliwości, że obrabowano go, a sprawcy napadu trzymają go w ukryciu.

Smierć Geijerstama. Jak donosi telegram z Stokholmu umarł tam w sobotę znany autor Gustaw af Geijerstam w 51 roku życia. Niegdyś zwolennik realizmu i pesymista z zasady, później otrząsnął się z rozmaitych doktryn na rzecz poezyi. Najchętniej zajmował się w powieściach swoich zagadnieniami małżeństwa. Jedna z jego powieści ma nawet tytuł: „Komedya małżeństwa“ i przedstawia tragikomedyę życia na tle smutnego uśmiechu. Do tej grupy dzieł należy „Sen Kariny Brandt“, a wreszcie niedawno wydana powieść: „Tora“. Najsilniej i najrozleglej oświetlił Geijerstam kwestyę małżeństwa w powieści pt. „Niebezpieczne potęgi“. Wielką popularność zjednała mu „Książka o braciszku“. Ceniony był również jako krytyk i autor szkiców literackich.

Bracia Wrightowie doktorami honorowymi. Politechnika w Monachium nadała tytuły honorowych doktorów nauk technicznych braciom Wilburowi i Orwilowi Wrightom za celowe rozwiązanie zagadnienia sztucznych lotów. Jest to drugie z rzędu odznaczenie pracowników na polu awiatyki, gdyż w r. 1906 politechnika w Dreznie nadała tytuł honorowego doktora hr. Zeppelinowi.

Pani prezydentowa. Przed laty przyjechała pewnego razu do „Białego domu“ w Waszyngtonie młoda i ładna panienka w odwiedziny do familii ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Clevelanda. Gdy po dwutygodniowym pobycie u rodziny prezydenta panna owa powróciła do swego domu w Stanie Ohio, opowiadała z entuzyazmem o swoim pobycie w Waszyngtonie i oświadczyła, że jeżeli wyjdzie za mąż, to tylko za kogoś, kto będzie mógł zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych. Po kilku latach panna owa poślubiła początkującego i wcale niezamożnego adwokata, który naówczas nie wyglądał na kandydata do prezydentury Unii. Adwokat ów nazywał się William Howard Taft. Panna mimowoli nie rzuciła na wiatr swego oświadczenia. W czwartek rano weszła do „Białego domu“ już nie jako gość, ale jako pani domu. Pisząc o nowej pani prezydentowej Unii, dzienniki amerykańskie podnoszą jej takt towarzyski, znajomość form światowych i znaczne wykształcenie. — Znajomi Tafta opowiadają, że pani Taft była często doradczynią męża i że ona go zawsze zachęcała do wytrwałości w walce o stanowiska polityczne. Sportom oddaje się pani prezydentowa z wielkiem zamiłowaniem, zwłaszcza jeździe konnej i pływaniu. Dziś jeszcze należy do pięknych kobiet. — Pewien autor angielski pisze o niej; „Jej zachowanie się ma odblask dawnego życia dworskiego i ów spokój, który jest wynikiem ogromnej samokrytyki“. — Obecnie ma pani Taft prowadzić otwarty dom i ze swoich salonów uczynić punkt zborny dla wytwornego świata. Nowa prezydentowa pod każdym względem przewyższa swoją poprzedniczkę. Dla dokładności podajemy, że pani Taft liczy 46 lat życia, ale wygląda o 10 lat młodziej.

Mianowania. Z Wiednia telegrafują:

Cesarz zatwierdził wybór Juliusza hr. Korytowskiego na prezesa i dra Stanisława Glogiera, adwokata krajowego w Tarnopolu na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnopolu.

Ministerstwo handlu nadało starszemu kontrolorowi pocztowemu Teodorowi Lewkowowi posadę starszego zarządcy pocztowego przy urzędzie pocztowym Lwów VI.

Zmarli.

W Nowym Sączu umarł w 60 r. życia Władysław Pisz, inżynier Rady powiatowej.

Ambroży Mironowicz, magister farmacyi, obywatel, asesor i radny m. Andrychowa, b. senior gremium aptekarzy okręgu wadowickiego, przeżywszy 95 lat, zmarła 6 b. m. w Andrychowie.

Aurelia Sellyey, wdowa po radcy sądu kraj wyższego, teściowa profesora konserwatoryum i kapelmistrza teatru lwowskiego Franciszka Słomkowskiego, w 83 roku życia umarła we Lwowie.

Włodzimierz Doboszyński, księgarz i nakładca, obywatel stanisławowski, umarł wczoraj w Stanisławowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W poniedziałek 8 marca: „O królu Duchu Juliusza Słowackiego“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)

W poniedziałek 8 marca: doc. uniw. Jag. dr Roman Dyboski: „O Miltonie“.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Książe Niezłomny“.
We wtorek: „Inez de Coimbra“.
We środę: „Małgorzatka“.
We czwartek: „Car Samozwaniec“.
W piątek: „Noc listopadowa“.
W sobotę „W latarni“ dram. w 3 aktach Z. Wojcickiej-Chylewskiej.
W niedzielę pop.: „2×2 = 5“; wieczór: „W latarni“.
W poniedziałek: „Romantyczni“; „O chlebie i wodzie“

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Sposób na mężów“ (występ pp. Adolfiny Zimajer i Zimajer-Rapackiej).

Z kalendarza. W poniedziałek 8 marca: Jana Bożego i Beaty p.; we wtorek 9 marca: Franciszki Rzym. wd. we środę 10 marca: 40 męczen. i Makarego b. w.

Wschód słońca 8 marca o godzinie 6 min. 10, zachód o g. 5 m. 31; długość dnia 11 godzin min. 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 marca termometr doszedł od — 4·8 do — 2·9 C.; barometr wahał się.

Dnia 8 marca o godzinie 7 rano stan barometru 739·5 mm., termometru 3·4 C.; wiatr wschodnio północno wschodni.

Repertoar teatru lwowskiego.

W poniedziałek: „Syn królewski“ Adama Krechowieckiego.

Z nauki slawistycznej.

W naukach specyalnych pojawiają się różne teorye, nieraz dowodami rzeczowemi poparte, czasem znów tej podstawy pozbawione, zawsze jednak małej tych garstce „wybrańców“ dostępne, pomimo, że i szersze sfery zająć mogą. Ciekawe np. sądy i wnioski przynosi praca niemiecka, z rosyjskiego oryginału przez samego autora przełożona, pod tytułem „Die Slaven. das altäste autochthone Volk Europas“. Autor Juliusz Słowik, zdaje się Słowak z pochodzenia, bo książkę wydał w Turczańskim św. Marcinie, usiłuje udowodnić, że pierwotną ludnością Europy całej byli Słowianie. Opiera się na nazwach miejscowości, rzek, gór i ludów nawet, wymienianych przez pisarzy starożytnych i na zmianach dźwiękowych w wyrazach słowiańskiego pochodzenia, a przez języki romańskie i germańskie przyswojonych. Według niego Scytowie byli to Słowianie, Keltowie to także Słowianie. Główny nacisk kładzie na tak zwane przekręcenia wyrazów, które mają doprowadzać do takich postaci, jak: predgorie Cezara „Petrocović“ a w dzisiejszej nazwie francuskiej: „Perigord“. Niektóre dowody mają tyle siły przekonywającej, że przeciwnicy tej teoryi, która zresztą nie jest nową, będą mieli twarde ziarno do zmielenia.

Więcej zwolenników pozyska czeski profesor A. Bohacz dla swoich wywodów w rozprawie „Wpływ romański na słowiańską terminologię cerkiewną“. Wykazał on filologicznie, że wyrazy polskie, jak: krzyż, cerkiew, ołtarz, msza, żak, kościół nie przeszły do słowiańskich języków przez pośrednictwo niemieckie — jak dotąd wierzono — ale wprost się dostały z narzeczy romańskich, że zatem chrześcijaństwo przyszło do Słowian od romańskich mieszkańców rzymskich prowincyj na obszarze dzisiaj austryackim, a dopiero potem także od Niemców do Słowian się przeciskało. Ciekawe zrobił autor spostrzeżenie, że wyrazy z zakresu hierarchii i życia klasztornego, przyjęliśmy ze słownika już niemieckiego (mnich, opat. klasztor, fara, biskup, a nawet papież i t. p.). Na podstawie tych wniosków językowych można ustalić datę historyczną, kiedy Słowianie przyjęli chrześcijaństwo. Stać się to musiało, kiedy jeszcze Słowianie z Romanami się stykali i zanim to sąsiedztwo Niemcy przerwali opanowaniem Recyi przez Bawarów r. 738 i założeniem marchii wschodniej. A zatem Słowianie zaznajomili się już z chrześcijaństwem na początku VIII stulecia, czyli 150 lat przed Cyrylem i Metodym.

Zupełnie odmienne odkrycia w dziejach słowiańszczyzny czynią Niemcy. Oto profesor z Gracu. J. Peisker w swych rozumowaniach np. „Dawniejsze stosunki Słowian z Tatarami, oraz ich znaczenie społeczno-historyczne“ wywodzi, że Słowianie wszyscy byli pierwotnie niewolnikami tatarskich szczepów, a potem Germanów, i że w jedną lub drugą niewolę popadali po każdorazowej anarchii. Najważniejszą podstawą jego wniosków filologicznie tworzą rozmyślania nad trzemi wyrazami: mlez — twarog —

mleko. Wyraz „twarog“, przyjęty z uralo-ałtajskiego nie stanowi dowód najściślejszy. Ale teorye jego obalili uczeni czescy i niemieccy nawet, a świeżo ukazała się w tej kwestyi praca polska. Dr Franciszek Krczek wykazał w rozprawie pt.: „Teorya Peiskera o niewoli prasłowiańskiej, że choć Słowianie przyjęli nazwę „twarog“, to mieli własną przedtem jeszcze: „ser“... I gmach teoryi niewolniczej podciął u samej podstawy. *(mg).*

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Sylwan“.** Od lat 26 wychodzi we Lwowie miesięcznik „Sylwan“, jako organ galic. Towarzystwa leśnego, poświęcony wyłącznie sprawom leśnictwa polskiego. W ciągu ćwierćwiekowej przeszło pracy dążyli zawsze redaktorowie „Sylwana“ do tego, aby w czasopiśmie swem dać obraz działalności leśników polskich, obejmujący nietylko Galicyę, ale także Królestwo Polskie i Księstwo poznańskie. W ostatnich czasach rozszerzono łamy „Sylwana“, wprowadzono nowe działy: „Literatury“, „Słownictwa“ i t. d. nadto pozyskano cenne siły do współpracownictwa w dziale handlowym.

Sądzimy, że w interesie rozwoju leśnictwa polskiego pożądaną rzeczą jest rozpowszechnienie „Sylwana“ w jak najszerszych kołach leśników polskich.

Przedpłata z przesyłką wynosi: w Galicyi rocznie 12 kor., półrocznie 6 kor. W Ks. Poznańskiem rocznie 12 mar. W Król. Polskiem rocznie 6 rs. Przedpłatę przyjmuje Administracya gal. Towarzystwa leśnego we Lwowie ul. na Skałce l. 1, dla Królestwa Polskiego księgarnia Gebethner i Wolff w Warszawie.

— **Nowe książki:**

Karol Wróblewski: St. Wyspiańskiego „Achilleis“, sceny dramatyczne. Lwów, 1909.

Ksawery Glinka: Tacety. Poezye. Serya I. Kijów, 1909.

Fr. Jerzy Galiński: Wnętrze. Poezye. Warszawa-Kraków. Gebethner i Wolff, 1909.

Marya Raczyńska: Moizes. Powieść. Warszawa, 1909. „Biblioteka dzieł wyborowych“.

Wiktor Gomulicki: On i ona. Powieść. 2 t. Warszawa, 1909. (Biblioteka dzieł wyborowych“).

Dr Adolf Chybiński: Stosunek muzyki polskiej do zachodniej w XV i XVI wieku. Kraków-Warszawa, 1909.

II. Rocznik polskiego Tuwarzystwa krajoznawczego. 1908. Warszawa.

Karol Hoffmann: Krajoznawstwo u nas. Odczyt agitacyjny. Warszawa, 1908.

Jerzy Żuławski: Na srebrnym globie. Powieść. Wydanie drugie. Nakład Tow. wydawniczego. Lwów, 1909.

Alina Świderska: Trudno inaczej. Powieść. Lwów, 1909. Nakład Tow. wydawniczego.

Marcelina Kulikowska: Król Bolesław Chrobry. Poemat dramatyczny. Lwów, 1909. Nakład Tow. wydawniczego.

Schwytanie sprawców napadu
na pp. Grajowerów.

Jak donosiliśmy w sobotę, do mieszkania pp. Grajowerów przy ulicy Zwierzynieckiej przybyła komisya sądowo-policyjna, celem poczynienia na miejscu dochodzeń i zoryentowania się w sytuacyi. W komisyi, która zajęta była do godziny 4 po południu, wzięli udział prokurator dr Lang, sędzia śledczy dr Nowotny, dwaj lekarze rzeczoznawcy, radca policyi Swolkien i komisarz Krupiński. Również do komisyi zaproszony został inspektor budownictwa miejskiego Romanowski, celem sporządzenia planu sytuacyjnego mieszkania i wogóle całego bydynku mieszkaniowego.

Dotychczas komisya ustaliła następujące szczegóły napadu: Z czterech bandytów, którzy wpadli do mieszkania Grajowerów, trzech natychmiast rzuciło się na Grajowera, Grajowerową i pannę Brandstorfównę, a czwarty najspokojniej wziął lampę i udał się z jadalni, gdzie właściwie napad miał miejsce, do saloniku. Tam zaczął plądrować szafy, które, jak się zdaje, otwierał tylko wytrychem, albo w ten sposób, że podważał zamki. Bandyta ten już był bliski zagarnięcia ogromnego łupu, w jednej bowiem z szaf, pod pokryciem serwet, bielizny itp. leżało 16.000 koron, przyniesionych w piątek wieczór przez Grajowera z kantoru do mieszkania. W chwili, gdy bandyta miał sięgnąć po pieniądze, ukazała się na progu saloniku służąca Dannówna i nastąpiła znana scena między służącą a opryszkiem, zakończona ucieczką bandyty i strzałami do ścigających ich mieszkańców kamienicy.

Oprócz pieniędzy, w szafach i w komodach mieszkania Grajowerow było mnóstwo cennych przedmiotów, które prawdopodobnie również padłyby łupem bandytów.

Schwytanie bandytów.

Prędzej niż się było można spodziewać, wpadli w ręce władz bezpieczeństwa wczyscy czterej bandyci, sprawcy napadu rabunkowego na pp. Grajowerów.

Jak słusznie przypuszczano, sprawcami napadu byli przybysze z zakordonu, sami młodzi mężczyźni, niestety robotnicy fachowo ukwalifikowani. Są to: Jan Słęzak, liczący 23 lat, tokarz żelaza z Będzina, gubernii piotrkowskiej; Roman Bejm, ślusarz 25 lat liczący, z Częstochowy; Józef Słoń, 29-letni murarz z Kielc i Alfred Hemm, 27 lat liczący giser z Dąbrowy Górniczej, gub. piotrkowska.

Schwytanie ich, niestety nie obeszło się bez krwawego starcia, które pociągnęło za sobą dwie ofiary, a szczegóły wpadnięcia na trop zbrodniarzy i ich uwięzienia są następujące:

Weseli goście.

Wczoraj po godzinie 11 w nocy do jednego z domów publicznych przy ulicy św. Wawrzyńca przybyło dwóch młodych mężczyzn o wyglądzie porządnych robotników, którzy nie żałowali pieniędzy na libacye z mieszkankami domu. Wśród ogólnej zabawy, jednemu z „gości“ wypadł z kieszeni rewolwer. Szczegół ten, jak również rozrzutność pieniędzy, zwróciły uwagę przebywającego stale w tym domu niejakiego Szmula Reinkrauta, który znając rysopis sprawców napadu na pp. Grajowerów, zaczął upatrywać podobieństwo między „wesołymi gośćmi“ a ewentualnymi sprawcami napadu. Gdy ów Reinkraut zaczął się upewniać w swem podejrzeniu, wyszedł na ulicę, a spostrzegłszy patrol policyjny, złożony z ajenta p. Russa, plutonowego policyi Muchy i szeregowca Kopcia, zawiadomił ich o swem spostrzeżeniu.

Pierwsze starcie.

Patrol policyjny udał się co prędzej na wskazane miejsce, lecz owych owóch podejrzanych mężczyzn spotkał już w bliskości mostu podgórskiego. Agent i policyanci otoczyli podejrzanych i zażądali, by ci udali się z nimi do ekspozytury policyi w Podgórzu.

Wtedy jeden z mężczyzn błyskawicznym ruchem dobył z kieszeni rewolwer, a wyrwawszy się wraz ze swoim towarzyszem z rąk policyantów, rzucił się do ucieczki, ostrzeliwając się goniącemu go patrolowi. Na odgłos strzałów z przeciwnej strony mostu zaczęli się zbiegać przechodnie, a wśród nich pospieszył na miejsce zajścia ajent policyjny Józef Iglicki i kupiec z Podgórza Izaak Schwarzberg.

Walka z bandytami.

Pierwszy na uciekających bandytów rzucił się z nieustraszoną odwagą ajent policyjny Iglicki, lecz w chwili kiedy chwytał jednego z nich za kołnierz padł strzał: ajent trafiony kulą w brzuch upadł na ziemię; drugi strzał ugodził w pierś kupca Schwarzberga. Strzelając dalej poza siebie, widocznie w czasie uciekania zmieniając magazyny z nabojami, bandyta uciekał w stronę Podgórza, drugi z nich jednak nie zdołał się wyrwać z rąk policyantów i został po silnym oporze ubezwładniony i odprowadzony do ekspozytury policyi w Podgórzu.

Rannych: ajenta p. Iglickiego i kupca Schwarzberga, po opatrzeniu odwiozło pogotowie ratunkowe; pierwszego, jako lżej rannego do mieszkania własnego w Podgórzu, drugiego ciężko rannego w pierś, na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Aresztowanie drugiego sprawcy.

Nie zwlekając ani chwili, policyanci z dobytymi pałaszami popędzili za tym uciekającym, który strzelał za siebie i dopadli go wreszcie w domu l. 7 przy ul. Kołłątaja w Podgórzu. Uciekający, który wyprzedził policyę o kilkaset kroków, schronił się w wymienionym domu w miejscu ustępowem, gdzie rzucił do otworu kanałowego rewolwer.

Gdy policya wpadła na podwórze, bandyta wychodził spokojnie naprzeciw niej ze słowami:

— Co panowie chcecie? Ja tu jestem mieszkańcem tego domu.

Schwytano go i związano; w kieszeni jego znaleziono jeszcze jeden pełny naboi magazyn brauningowy. Mimo oporu, zaprowadzono zbrodniarza w Podgórzu, gdzie rozpoczęto z obu zaraz wyczerpujące dochodzenia.

Pierwsze śledztwo

rozpoczął zaraz z uwięzionymi starszy komisarz pol. p. Krzyżanowki. Przedewszystkiem stwierdzono identyczność aresztowanych. Ten, który pierwszy został aresztowany, nazywa się Józef Bejm, drugi, ów groźny bandyta, który strzałami swemi szerzył popłoch i zranił dwie osoby, nazywa się Jan Ślęzak.

Na wieść o aresztowaniu dwóch bandytów, przybyli do ekspozytury policyi w Podgórzu: radca policyi p. Wł. Swolkien, komisarze Krupiński i dr Gulkowski, oraz kilku agentów policyjnych, tych, którzy użyci byli do pierwotnego śledztwe.

Aresztowani zbrodniarze z początku wypierali się tego zarzutu, jakoby byli sprawcami napadu na mieszkanie Grajowerów, przyciśnięci jednak do muru zręcznemi argumentami, przyznali się, że to oni dokonali napadu i podali adres mieszkania swych dwóch wspólników.

Aresztowanie spólników.

Na podstawie podanego adresu, policya udała się na ulicę św. Jana, l. 30, w Krakowie, gdzie mieszkali spólnicy napadu, dokonanego przez Ślęzaka i Bejma: Józef Słoń i Alfred Hemm.

Gdy przywieziono ich do aresztów policyjnych „pod telegrafem“, gdzie już odstawieni zostali Ślęzak i Bejm, i oni nie zapierali się więcej udziału w rabunku. Zresztą zapieranie wszelkie byłoby bezcelowe, gdyż przy

konfrontacyi,

jaka nastąpiła dzisiaj rano między bandytami a służącą u Grajowerów, Szyfrą Danówną i wychowanicą ich panną Brandsdorfówną, obie te kobiety rozpoznały z całą stanowczością przedstawionych im mężczyzn, jako sprawców napadu.

Rewizya,

dokonana przy bandytach, nie dała nadzwyczajnego wyniku. Tylko przy Slęzaku, oprócz magazynu browningowego, znaleziono gotówkę przeszło 200 rubli; przy innych znaleziono tylko drobne przedmioty bezwartościowe, paszporty i trochę drobnych pieniędzy.

Powierzchowność bandytów

jest przeciętna, nie zwracająca niczem uwagi. Wyglądają wszyscy jak zwyczajni robotnicy. Najinteligentniejszym z wyglądu i najprzystojniejszym jest Alfred Hemm, giser, 27 lat liczący, z Dąbrowy Górniczej. Średniego wzrostu, krępy, o twarzy pogodnej, z jasnym wąsikiem, ubrany w czarny marynarkowy garnitur, trzyma na ręce pelerynę. Natomiast Slęzak robi wprost odrażające wrażenie. Niski, suchy i żylasty, o twarzy chudej z czarnym wąsem, patrzy „z podełba“ i ogląda się w około, jak gdyby szukał sposobu ucieczki, Przy przesłuchaniu strzeże go dwóch silnych policyantów, gotowych każdej chwili rzucić się na niego za najmniejszym podejrzanym jego ruchem. Slęzak wygląda jak zwierz osaczony, a oczy jego rzucają złe błyski.

W kaźni strzeżony jest przez nadzwyczajną straż.

Sledztwo policyjne

ukończone zostanie prawdopodobnie jutro, poczem zbrodniarze odstawieni zostaną do więzienia sądu karnego.

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia rannego agenta policyjnego p. Józefa Iglickiego, nie jest zły, w gorszym znacznie stanie znajduje się kupiec Schwarzberg, lekarze jednak nie tracą nadziei utrzymania go przy życiu.

W mieście sprawa ostatnia tego napadu wywołała duże zaniepokojenie i podnieciła czujność i środki bezpieczeństwa. **Jak się dowiadujemy, w tutejszych handlach żelaza rosną zamówienia na tak zwane „łańcuszki bezpieczeństwa“ do drzwi mieszkań, w wielu mieszkaniach polecono znowu opatrzyć drzwi wchodowe od sieni lub korytarza małemi okienkami. Są to małe, mniej więcej jak 5-koronówka otwory oszklone, przez które po uchyleniu miniaturowej okiennicy można widzieć z wewnątrz mieszkania każdego, kto puka do drzwi.**

Pod grozą wojny.

(Telegramy „N. Reformy“ z 8 marca.)

Niebezpieczeństwo konfliktu wojennego.

Wiedeń. Dzienniki dzisiejsze przedstawiają sytuacyę wobec nieszczerego, dwulicowego zachowania się Serbii, **jako bardzo groźną**. Konflikt **wojenny** mimo ostatniego kroku rządu austryackiego, **uważają tutaj za bardzo prawdopodobny.**

Sytuacya w Serbii.

Belgrad. Stosunki stają się tu coraz bardzij zawikłane. Nie jest wykluczone, że wkrótce przyjdzie ponownie do przesilenia gabinetowego; panuje bowiem rozgoryczenie i rozczarowanie z powodu zajętego przez rząd stanowiska, do którego przywiązywano ogromne nadzieje. W całym kraju panuje **bardzo silny prąd wojenny**, wobec którego rząd Novakowicza jest zupełnie bezsilny. Król i Milovanowicz są, jak słychać za utrzymaniem pokoju.

Przypuszczają, że wkrótce będzie może powołany **nowy gabinet wojskowy**, któryby z całą energią mógł utrzymać spokój w kraju.

Po mieście krążą sprzeczne pogłoski, co do odpowiedzi rządu serbskiego na notę austryacką. Na dzisiejszem posiedzeniu skupczyny, minister spraw zagranicznych Milovanowicz ma zamiar wygłosić „expose“ o sytuacyi zagranicznej, i doradzać pokojowe załatwienie sprawy. **Posiedzenie skupczyny będzie tajne.**

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem króla odbyła się tu rada ministrów.

Serbia a Nowybazar.

Berlin. Wobec aluzyj serbskich polityków, że zadowoliliby się pasem sandżaku nowobazarskiego, wiodącym do Adryatyku, prasa tutejsza donosi z Konstantynopola, że ugoda austryacko-turecka wyraźnie zastrzega nienaruszalność sandżaku nowobazarskiego, skutkiem czego plan serbski nie nadaje się do dyskusyi.

Zakaz przewozu broni przez Turcyę.

Kolonia. „Kölnische Zeitung“ donosi z Konstantynopola: Turecki zakaz przewozu serbskiego materyału wojennego obejmuje także posyłki karabinów maszynowych, ponieważ Turcyi nie zawiadomiono o tych posyłkach. Prócz tego wydano zakaz przewiezienia znacznej ilości dynamitu.

Berlin. Wedle wiadomości „Lokalanzeigera“ Turcya odmówiła pozwolenia na przewiezienie 170 ton amunicyi, zamówionej w Liwerpolu przez Serbię. Ta posyłku obejmuje także 733 bomb ręcznych.

O przewóz amunicyi.

Konstantynopol. Serbski poseł Nenadovic udał się wczoraj do wielkiego wezyra i chciał z nim konferować, celem uzyskania pozwolenia na przewóz materyału wojennego dla Serbii. Wielki wezyr oświadczył, że nie ma czasu i że będzie konferował dzisiaj. Nenadovic obstawał przy posłuchaniu, które jednakże nie przyszło do skutku. Wielki wezyr oświadczył, że musi szanować także drażliwość Austro-Węgier. Nenadovic grozi, że na wypadek odmowy pozwolenia przewozu, nie może gwarantować za utrzymanie pokoju.

Konferencya międzynarodowa zachwiana.

Paryż. Wedle informacyj tutejszych, dzienników zamiar zwołania międzynarodowej konferencyi, mimo, że popiera go Anglia nie ma żadnych widoków urzeczywistnienia. Tutejszy ambasador austro-węgierski poinformował ministra spraw zagranicznych Pichona, że Austro-Węgry nie zgodzą się pod żadnym warunkiem na plan tego rodzaju. Jak słychać Francya nie zamierza popierać kroków anglo-rosyjskich w celu zwołania konferencyi.

Prasa rosyjska przeciw Francyi.

Petersburg. Tutejsze dzienniki napadają gwałtownie na Francyę, zarzucając kierownikom jej polityki zagranicznej wyraźne przechylanie się w stronę trójprzymierza. Także w tutejszych kołach politycznych panuje wielkie niezadowolenie z powodu przyjacielskiego stanowiska, jakie Francya zajmuje wobec Austro-Węgier.

Podpisanie ugody turecko-bułgarskiej.

Berlin. Wedle doniesień z Konstantynopola, podpisanie umowy turecko-bułgarsko-rosyjskiej nastąpi w najbliższym czasie. Powszechnie oczekują, że dojście do skutku tej umowy przyczyni się bardzo znacznie do ustalenia sytuacyi na Bałkanach.

Szpiegostwo.

Belgrad. Wielkie wrażenie wywołała wykryta tu afera szpiegowska. Aresztowano spensyowanego majora serbskiego Jankowicza, który za pośrednictwem austryackiego agenta handlowego Müllera dostarczał poselstwu austryackiemu w Belgradzie ważnych wiadomości wojskowych. Jankowicz przyznał się do zarzuconego mu czynu i twierdził, że z powodu niskiej emerytury musiał szukać zarobku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 8 marca.

Wiedeń. Dzisiaj przed południem zaprzysiągł cesarz nowego ministra dla Galicyi dr Dulębę poczem przyjął go na posłuchaniu.

Czescy radykali przeciw kontyngentowi rekrutów.

Praga. Komitet wykonawczy radykalnego stronnictwa prawno-państwowego odbył posiedzenie przy współudziale posłów Hejna, Hubki i Baxy. — Uchwalono wezwać radykałów czeskich, ażeby wszelkiemi środkami starali się udaremnić przedłożenia językowe, kontyngent rekrutów i przedłożenie aneksyjne. Wyrażono dalej nadzieję, że akcyę tę poprą także inni posłowie czescy. Wreszcie uchwalono protest przeciwko wywoływaniu niebezpieczeństwa wojny, tudzież manifestacyę na rzecz jedności słowiańskiej.

Niedziela w Pradze.

Praga. Niedzielny „bummel“ studentów niemieckich na Przykopach minął spokojnie, natomiast na placu św. Wacława, gdzie zgromadzili się licznie studenci czescy i narodowi socyaliści czescy, przyszło do starć już ku końcowi „bummlu“, Czesi otoczyli niemieckich studentów, a policyę, która interweniowała, obrzucili obelgami. Poniżej ulicy Maryi odcięli Czesi grupę 80 studentów niemieckich, których obili, a jednego z nich zraniono silnie w policzek ostrem narzędziem. Jako podejrzany o to zranienie został uwięziony czeski słuchacz wydziału prawniczego Prawda. Wreszcie policya piesza i konna rozpędziła Czechów, a studentów niemieckich odprowadziła do Domu niemieckiego. Kilka osób uwięziono. Popołudniu panował zupełny spokój.

Napad bandytów.

Berlin. Ze stacyi Eydkuny donoszą:

Wczoraj do domu tamtejszego księdza ruskiego wpadło czterech zamaskowanych bandytów. Związali oni księdza i jego żonę i zrabowali kilkaset rubli, poczem zbiegli.

Zniesienie veta papieskiego.

Medyolan. Jak dzienniki donoszą z Rzymu papież wystosował do kollegium kardynałów nową bullę, w której **znosi prawo veta** przy wyborze papieża, przysługujące niektórym mocarstwom, między innemi i Austro-Węgrom. Papież grozi **ekskomuniką** tym kardynałom — którzyby przy wyborze papieża dali wpływać na siebie rządom, jak to miało miejsce podczas ostatnich wyborów na papieża. — Wtedy, jak wiadomo, kardynał ks. Puzyna założył „veto“ przeciw wyborowi kardynała Rampolli.

Wybory we Włoszech.

Rzym. Dotychczas znanych jest 155 rezultatów wyborów. Wybrano 85 zwolenników rządu z tego 22 posłów wybranych po raz pierwszy. Z wybranych należy dalej 19 posłów do opozycyi konstytucyjnej, 9 do stronnictw radykałów, 11 do stronnictwa socyalno-demokratycznego, 2 do katolickiego. W 22 okręgach zachodzi potrzeba wyboru ściślejszego. Nasi został ponownie w Trapani wybrany.

Król Edward we Francyi.

Paryż. Król Edward angielski wczoraj przed południem odjechał do Biarritz.

Biarritz. Przybył tu król Edward.

Zaburzenia wojskowe w Ildiz Kiosku.

Berlin. Jak dzienniki tutejsze z Konstantynopola donoszą, przyszło w Ildiz Kiosku do gwałtownego starcia między starszymi oficerami gwardyi a młodszymi, którzy w przeciwstawieniu do starszych są gorącymi zwolennikami konstytucyi i jako tacy zostali też przez komitet młodoturecki do służby w pałacach sułtańskich odkomenderowani.

Żołnierze stanęli po stronie oficerów starszych i wśród burzliwych okrzyków: „Niech żyje sułtan!“ zażądali usunięcia oficerów — konstytucyonalistów. Na wiadomość o zaburzeniach udali się natychmiast do Ildiz Kiosku wielki wezyr i minister wojny. Dalszych wiadomości brak.

Śniegi i lawiny.

Rzym. W całych Włoszech panuje niepołgoda. W Medyolanie, Turynie i Genui spadł obfity śnieg. W Wenecyi, Florencyi i Rzymie pada deszcz.

Beckstein. Niedaleko Gasteinu spadła lawina i zasypała **39 robotników**. Dotychczas wydobyto **15 zwłok**, a 12 zasypanych ocalono. Nie ma nadziei ocalenia reszty zasypanych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 marca.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi statutowej Rady miasta w obecności obu wiceprezydentów i 14 radnych, a pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia rozpoczęła się w dalszym ciągu dyskusya ogólna, przyczem za podstawę służyły ogłoszone w dziennikach uchwały w sprawie reformy ordynacyi wyborczej, powzięte przez połączone kluby demokratyczne. Dyskusya toczyła się częściowo nad techniczną stroną dalszego prowadzenia pracy, t. j. nad wyborem subkomitetu, względnie referentów, współdziałaniem magistratu, oraz nad kwestyą, czy wypracowanie zasad powierzyć całej komisyi, czy też dwom subkomitetom.

Następnie obejmowała dyskusya kwestye zasad przyszłej reformy wyborczej czy przyjęta ma być za podstawę zasada reprezentacyi interesów, czy cenzus podatkowy z udziałem inteligencyi, a dalej zasady organizacyi V kuryi. W końcu poruszono temat, czy reforma wyborcza ma objąć terytora, mające być przyłączone do Krakowa i w jakiej mierze. W ciągu dyskusyi poruszana też była kwestya reformy części administracyjnej statutu, a zwłaszcza sprawa utworzenia tak zw. wydziału Rady.

Wśród dyskusyi poruszano kilkakrotnie potrzebę oznaczenia wytycznych dla magistratu w sprawie zebrania dat statystycznych, zwłaszcza dla utworzyć się mającej V kuryi.

Zamachy samobójcze. W nocy z soboty na niedzielę usiłował odebrać sobie życie w Krakowie przez zażycie większej ilości opium 24-letni słuchacz filozofii na uniwersytecie Jagiellońskim F. H. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy, odwiozło go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych.

Dziś znowu około godziny 9 przed południem wezwano pogotowie ratunkowe na Wolę Justowską, gdzie usiłował odebrać sobie przez zażycie silnej dawki sublimatu 19-letni uczeń III. kursu wyższej szkoły przemysłowej Abraham I. Pogotowie po zastosowaniu pierwszych środków zaradczych przewiozło I. w stanie bardzo poważnym do kliniki chorób wewnętrznych. W obu wypadkach powód samobójstwa nieznany.

Wskutek śmierci Izabeli hr. Węsierskiej-Kwileckiej poznański sąd nadziemiański, jak donoszą dzienniki poznańskie, uchwalił na wniosek jej obrońcy zaniechać dalszego postępowania sądowego. Przeciwko tej uchwale powód wniósł zażalenie, żądając, aby proces toczył się dalej przeciwko sukcesorom zmarłej, wskutek czego sąd Rzeszy sprawę tę będzie musiał rozstrzygnąć.

(Telegramy „N. Reformy“ z 8 marca.)

Sarajewo. Koncentracya wojsk serbskich nad Driną trwa dalej. Twierdzą, że nad granicą bośniacką skoncentrowanych jest 60.000 żołnierzy serbskich.

Wiedeń. Na giełdzie dzisiejszej panowało usposobienie rezerwowane. Alpiny spadły o 3 kor. Spadły też kredyty i akcye kolei państwowej.

Budapeszt. Kossuth znów zachorował i zamiast niego złoży oświadczenie na posiedzeniu partyi niezawisłości Apponyi.

Zagrzeb. Wczoraj napadnięto tu na posłów chorwackich Supile, Pabianiego i Pribicewicza. Sądzą, że to sprawa polityczna.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Męża i Ojca naszego Wiktora Charlewskiego, lub w inny sposób okazali nam współczucie, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!“ Jadwiga Charlewska z rodziną.
1765

Podziękowanie!

JW. Panu Profesorowi Z. Rosnerowi, Wielmożnemu Panu drowi S. Przybylskiemu, oraz wszystkim, którzy żonę mą Ludwikę w czasie jej pobytu w klinice położniczo-ginekologicznej staranną i ojcowską otaczali opieką, składam na tem miejscu wraz z rodziną z głębi serca pochodzące wyrazy wdzięczności i podziękowania.

Józef Król.

Schönanger d. 6 marca 1909. 1734

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·—. Renta majowa 94·35. Renta koronowa węgierska 91·35. Akcye austr. zakł. kred. 627·25. Akcye węg. zakł. kred. 730·—. Akcye Angiobanku 295·—. Akcye Unionbanku 535·—. Akcye Bankvereinu 519·—. Akcye Länderbanku 415·50. Akcye kolei państwowych 671·50. Lombardy 102·75. Akcye kolei Elbetnal 618·15. Akcye fabryki broni 345·—. Akcye tytoniowe 335·—. Alpiny 629·25 Rima-Muranyi 524·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2343. Losy tureckie 184·25. Ruble 252·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 8 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 198·20. Tow dyskontowe 186·25.

Usposobienie: leniwe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 marca. Pszenica na kwiecień 13·68 do 13·69; pszenica na maj 13·40; pszenica na październik 11·39 do 11·40; żyto na kwiecień 10·46 do 10·47; żyto na październik 9·54 do 9·55; owies na kwiecień 8·80 do 8·81; owies na październik 7·55 do 7·56; kukurydza na maj 7·68 do 7·69; rzepak na sierpień 14·40 do 14·50. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, zimno.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 8 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą w koronach	żądają w koronach
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 60	252 50
Marki niemieckie	116 80	117 20
Franki papierowe	95 —	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „	92 75	93 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	93 25	94 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% „ miasta Lwowa	90 25	91 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	101 —
4% „ kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	99 —	109 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	566 —	570 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	380 —	400 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	551 —	555 —

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.